

Mateusz Czajkowski  
Uniwersytet Gdański

## Konflikt na Ukrainie jako huntingtonowskie zderzenie cywilizacji

Po upadku żelaznej kurtyny Samuel P. Huntington opublikował w 1993 r. artykuł pod tytułem *Zderzenie cywilizacji?*. Polemizując z „końcem historii” Francisca Fukuyamy, nie zgadzał się z tezą, jakoby kres kapitalistyczno-komunistycznej<sup>1</sup> dychotomii, będącej główną osią konfliktów w drugiej połowie XX w., zakończył polaryzację areny międzynarodowej. Głównym założeniem wizji amerykańskiego politologa była konstatacja na temat konfliktogennej natury ludzkiej, która dąży do ciągłego wyznaczania „obcego”. Jego zdaniem, nową osią eskalacji nieporozumień miałyby być różnice cywilizacyjne.

Fenomenem, który można wpisać w tę koncepcję, jest w obecnym czasie konflikt na Ukrainie. Co więcej, sam autor przewidywał nie tylko jego wystąpienie, lecz także charakter, dając tym samym mocną przesłankę dla bliższego przyjrzenia się jego wizji. Zadaniem tej pracy jest próba ujęcia tego zjawiska w optyce zderzenia cywilizacji oraz ocena poznawczej wartości koncepcji Huntingtona – jej eksplanacyjnego potencjału oraz zakresu stosowności. Aby to było możliwe, podjęto próbę zrozumienia, czym, według autora, jest cywilizacja, i odniesiono tę koncepcję do myśli Feliksa (*Cywilizacje*), scharakteryzowano cywilizację zachodnią i prawosławną, przedstawiając dalej genezę ukraińskiego zróżnicowania (*Wschód i Zachód*) oraz zarysowano sytuację współczesną (*Współczesność, Eskalacja napięć*). Podjęto także zagadnienie odmiennego spojrzenia na cywilizację, które może zostać odniesione do ukraińskiej problematyki (*Zderzenie cywilizacji czy fal cywilizacyjnych?*).

---

<sup>1</sup> Jest to oczywiście skrót myślowy. Mowa tu o podziale na państwa związane z ideą wolnego rynku i demokracji liberalnej oraz na te, które reprezentowały tzw. realny socjalizm opierający się na ideologii marksizmu-leninizmu.

## Cywilizacje

Samuel P. Huntington, w celu zobrazowania własnej koncepcji, posługuje się pojęciem cywilizacji. Starając się określić jej istotę, podkreśla, że po pierwsze należy rozróżnić cywilizację w liczbie pojedynczej od cywilizacji w liczbie mnogiej<sup>2</sup>. W pierwszym przypadku dominująca była interpretacja, wedle której istnieje jeden ogólny standard uznania jakiejś kultury za „cywilizowaną”, a niezastługujące na to miano określano pejoratywnie – jako kultury „prymitywne” bądź „barbarzyńskie”. To stanowisko odrzuca, ponieważ uważa, że mamy do czynienia z wieloma cywilizacjami, przy czym to pojęcie powinno być pozbawione sądu wartościującego. Po drugie, definicje cywilizacji zawsze odnoszą się jakoś do pojęcia kultury. Zdaniem Huntingtona, jest ona największą jednostką kulturową lub, innymi słowy, kulturą w szerokim tego słowa znaczeniu<sup>3</sup>. Składają się na nią takie elementy, jak język, historia, religia, obyczaje, instytucje społeczne oraz, co jest kluczowe, subiektywna samoidentyfikacja ludzi<sup>4</sup>. Nie są one jednak monumentami – oddziałują na siebie i się nakładają, a linie rozgraniczające rzadko bywają ostro zarysowane<sup>5</sup>. Po trzecie, cywilizacje są śmiertelne, ale i długowieczne<sup>6</sup>. Jako najdłużej trwające zrzeszenia ludzi ewoluują w ciągu swego trwania, adaptując się do zmiennych warunków. Wreszcie po czwarte, cywilizacje nie są organizmami politycznymi, a kulturowymi. Niemniej, posiadają one swoją polityczną strukturę, która różni się w zależności od konkretnej cywilizacji. Może się na nią składać jedno państwo lub też wiele podmiotów politycznych o terytorialnym charakterze. We współczesnym świecie są to przeważnie dwa lub więcej państw<sup>7</sup>.

Niejednokrotnie zestawia się tę perspektywę z modelem wyjaśniania Feliksa Konecznego<sup>8</sup>, jednakże doszukiwanie się znaczących podobieństw nie wydaje się do końca uzasadnione. Polski uczony pojęcie cywilizacji rozumie w sposób odmienny, co determinuje inną optykę natury ich potencjalnego „starcia”. Różnice ujawniają się już w samych założeniach wyjściowych. Niemniej, jak zauważa Robert Piotrowski, nie można *a priori* wykluczyć plagiatu<sup>9</sup>.

---

<sup>2</sup> S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997, s. 46–53.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 48.

<sup>4</sup> Zdaniem autorów *Kultur i organizacji*, instytucje w postaci przepisów, prawa i organizacji są widocznym przejawem niewidocznych wartości, właściwych dla danych społeczności. Język i religię odnieść zaś należy do tożsamości (G. Hofstede, G.J. Hofstede, M. Minkov, *Kultury i organizacje*, Warszawa 2011, s. 36–39). Chociaż przyporządkowanie elementów kultur do trzech aspektów, tj. wartości, instytucji i tożsamości, jest zasadniczo zgodne z ideą Huntingtona, to badacze nie zgadzają się z jego tezą o wpływie religii (*ibidem*, przyp. na s. 460).

<sup>5</sup> S.P. Huntington, *Zderzenie...*, s. 52.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>8</sup> R. Piotrowski, *Problem filozoficzny ładu społecznego a porównawcza nauka o cywilizacjach*, Warszawa 2015, s. 191.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 205.

Pod tym pojęciem kryje się u Konecznego „metoda ustroju życia zbiorowego”<sup>10</sup>, co sprowadza się do wartości wyznawanych przez społeczeństwo, zasad regulujących wzajemne stosunki międzyludzkie i międzygrupowe. Sam konflikt nie miałby być przejawem napięć na „terenach granicznych”, jak to ma miejsce u Huntingtona, a konsekwencją współistnienia sprzecznych ze sobą zasad, co zawsze miało prowadzić do nierozwiązywalnych napięć, nigdy zaś produktywnej symbiozy. Miałby on miejsce niejako poza społeczną świadomością i poczuciem grupowej tożsamości. W rezultacie zakończyć to się mogło całkowitym zdominowaniem społeczeństwa przez jedną z cywilizacji lub też trwać w permanentnym antagonizmie.

Istotę tak rozumianej cywilizacji zawiera w schemacie pięciomianu bytu (*quin-cunx*) obrazujące czynniki cywilizacyjno-twórcze. Jak wskazuje nazwa, zawiera on pięć kategorii: dobrobyt związany z aspektem ekonomicznym, zdrowie (medycyna), piękno (estetyka społeczna), prawda (nauki) i dobro (etyka społeczna). Odnosząc to do elementów wskazanych przez Huntingtona, najistotniejsze znaczenie u Konecznego mają obyczaje i instytucje społeczne jako podstawowe przejawy zasad kierujących życiem społecznym, religia, jakkolwiek z nimi związana, przybiera zróżnicowane znaczenie w zależności od konkretnego przypadku. Jeszcze inna jest rola języka, a subiektywna samoidentyfikacja zdaje się nie odgrywać szczególnej roli.

Przyglądając się bliżej religii, można zauważyć, że rozpatrywał ją z perspektywy wartości, jednakże zależności między społecznymi normami a dominującym wyznaniem przybierały według niego różnoraki charakter<sup>11</sup>. Podkreśla, że „każdą religię należy badać osobno co do jej stosunku do cywilizacji”<sup>12</sup>, a wpływ na nie mają tylko w przypadku, gdy „podciąga(ją) pod swe sakralne prawodawstwo pięć kategorii bytu, gdy rozstrzyga(ją) nie tylko co do moralności, ale też w kategoriach zdrowia, walki o byt, sztuki i nauki”<sup>13</sup>. Język zaś wykazuje, jego zdaniem, „niejednakową zdatność”<sup>14</sup> jako narzędzie komunikacji. Odgrywa w cywilizacji rolę instrumentalną, a o jego jakości ma świadczyć przydatność w wyrażaniu nowych pojęć abstrakcyjnych<sup>15</sup>. Krytycznie podchodzi do wyodrębniania cywilizacji na

<sup>10</sup> F. Koneczny, *O wielości cywilizacyj*, Warszawa 2002, s. 183.

<sup>11</sup> Przedstawiając to za pomocą kontinuum, po stronie największego znaczenia można umieścić judaizm i braminizm, określając je jako cywilizacje sakralne, nieco bliżej środka islam, mniej więcej pośrodku katolicyzm posiadający z cywilizacją selektywny związek, najmniejszy wpływ ma zaś, jego zdaniem, buddyzm. Jest on w tym aspekcie całkowicie neutralny i bezproduktywny, zmusza jednostki do zapełnienia bezwartościowych dla życia zbiorowego aksjomatów innymi elementami. Przyporządkowuje go wraz z chrześcijaństwem wschodnim do wyznań zależnych od cywilizacji, co oznacza, że relacja jest odwrotna aniżeli w przypadku judaizmu i braminizmu.

<sup>12</sup> F. Koneczny, *O wielości...*, s. 277.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 280.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 266.

<sup>15</sup> R. Piotrowski, *Problem filozoficzny...*, s. 86.

podstawie języków, pisze, że gdyby „język stanowił cywilizację, byłoby cywilizacyj tyle, ile języków!”<sup>16</sup>.

Huntington zaś wyróżnia religię i język jako dystynktywne cechy cywilizacji, przy czym szczególne znaczenie ma ta pierwsza, co wyraża się chociażby w ich nazewnictwie. W przeciwieństwie do swojego poprzednika traktuje je jako fenomen w dużej mierze o charakterze terytorialnym, który można potraktować jako kulturowy kompleks skupiony wokół tożsamości związanej z wielkimi wyznaniemiami<sup>17</sup>. Społeczna świadomość różnic, można by rzec zewnątrznych, jest tutaj kluczowa.

Tak rozumiana tożsamość cywilizacyjna wyraża się, jego zdaniem, w dwóch aspektach – w konflikcie i we współpracy. Jak sam zauważa, „[...] to kultura i tożsamość kulturowa, będąca w szerokim ujęciu tożsamością cywilizacji, kształtuje wzorce spójności, dezintegracji i konfliktu w świecie, jaki nastąpił po zimnej wojnie”<sup>18</sup>. Jest to, jego zdaniem, powodowane permanentną tendencją podmiotów politycznych i wspólnot do zastępowania nieobecnych już potencjalnych zagrożeń kolejnymi. W konsekwencji cywilizacje, jako fundamenty dla funkcjonowania zbliżonych do siebie kultur, stają się, w myśl tej koncepcji, swego rodzaju nowymi podmiotami na arenie międzynarodowej, o których działaniu decyduje kolektywny stosunek do obcego. U Konecznego zaś współpraca odnosi się do zasad kierujących życiem zbiorowym. Z tymi zasadami wiążą się potencjalne sprzeczności i konflikty między nimi mające pozasubiektywny charakter.

Odnosząc koncepcję Huntingtona do tej wypracowanej przez Konecznego, można zauważyć nie tylko zasadniczą odmienną wyrażającą się w podstawowych założeniach dotyczących natury cywilizacji, lecz także pewne słabości. Nie definiuje on jej w sposób wyraźny i jasno określony. Wylicza jedynie elementy, w których miałyby się wyrażać ich specyfika, bez odniesienia do bardziej podstawowego poziomu refleksji (co znacznie utrudnia rzetelną komparatystykę). Można również odnieść wrażenie, że autor *Zderzenia cywilizacji* nie jest do końca konsekwentny. Za przykład może posłużyć wyróżnienie przez niego ośmiu głównych cywilizacji: prawosławnej, buddyjskiej, hinduskiej, konfucjańskiej, islamskiej oraz nieposiadających religijnych nazw, czyli japońskiej, zachodniej i latynoamerykańskiej<sup>19</sup>. Co więcej, cywilizacja państw Ameryki Łacińskiej jest tutaj traktowana

<sup>16</sup> F. Koneczny, *O wielości...*, s. 272.

<sup>17</sup> Trzeba zaznaczyć, że traktowanie wyznania jako wyznacznika granic cywilizacji nie mówi nic na temat rzeczywistego zaangażowania ich członków w życie religijne.

<sup>18</sup> S.P. Huntington, *Zderzenie...*, s. 15.

<sup>19</sup> Lista ta dobrze obrazuje różnice podejść obu autorów. Mimo że Koneczny, podobnie jak Huntington, wyróżnia cywilizacje, których nazwy wiążą się z religią, to są one szczególnymi przypadkami jako kultury sakralne. Odpowiednikiem cywilizacji buddyjskiej jest cywilizacja tybetańska, konfucjańskiej – chińska, hinduskiej – bramińska, a podobieństwo prawosławnej z bizantyńską zasadza się na wskazaniu na odmienne relacje między religią a cywilizacją – według Konecznego cywilizacja bizantyńska jest cywilizacją niesakralną, a więc wpływającą na religię, nie odwrotnie. Stąd też nazwa bez wyznaniowego zabarwienia. Najlepiej „współgra”

jako zbiór kultur zbliżonych do Zachodu. Huntington zdecydował się jednak na jej wyróżnienie z powodu specyfiki i częstego podkreślania przez jej reprezentantów odrębności tożsamościowej. Pokazuje to doskonale, że religia, traktowana przez Huntingtona jako podstawowa determinanta, jest znacznym uogólnieniem redukującym w istotny sposób złożoność życia społecznego i politycznego.

W związku z tym nasuwają się pytania o to, jak właściwie Huntington ocenia rolę czynnika religijnego w kształtowaniu tożsamości i jego wpływ na tzw. wielką politykę. Czy obranie wyznania za wyznacznik cywilizacyjnej samoidentyfikacji jest czymś ciągłym i dominującym (co wiązałoby się epizodycznością zimnowojennej dychotomii)? Czy też może jest to bardziej aktualna tendencja wyrosła na gruncie potrzeby podkreślenia siły, gdzie religia była czymś własnym i niepowtarzalnym, czymś „nie-obcym”? Co również jest nie mniej istotne: jak mają się do tego pozostałe wymienione przez niego elementy kultur w postaci języka, obyczajów, instytucji? Jakie jest ich znaczenie dla subiektywnej samoidentyfikacji? Co jest między nimi związane na przykład z tożsamością narodową i etniczną? Jaka jest waga ich znaczenia w potencjalnych „starcjach” międzycywilizacyjnych? Zdaje się, że autor jest świadomy tych problemów i podkreśla, że ta koncepcja jest sporym uproszczeniem umożliwiającym rozpoznanie ogólnych tendencji w pozimnowojennym łańdzu. Usprawiedliwiając nieco własne podejście, pisze, że „nakreślony tu obraz świata, jaki zaistniał po zimnej wojnie, któremu kształt nadają czynniki kulturowe i gdzie zachodzą interakcje między państwami i grupami państw należącymi do różnych cywilizacji, jest bardzo uproszczony. Wiele rzeczy w nim pominięto, niektóre wypaczono, jeszcze inne ukryto. Jeżeli mamy jednak poważnie myśleć o świecie, w którym żyjemy, i skutecznie w nim działać, niezbędna jest uproszczona mapa rzeczywistości, jakaś teoria, koncepcja, model czy paradygmat”<sup>20</sup>.

## Wschód i Zachód

Ukraina jest państwem, w którym dochodzi do styku dwóch kręgów kulturowych, przez Huntingtona określanych mianem cywilizacji zachodniej i prawosławnej. Wśród cech charakterystycznych tej pierwszej autor wyróżnia<sup>21</sup>: 1) dziedzictwo cywilizacji klasycznej, co wiąże się z filozofią grecką i racjonalizmem, prawem rzymskim, językiem łacińskim oraz chrześcijaństwem; 2) katolicyzm i protestantyzm, które można zbiorczo określić jako chrześcijaństwo zachodnie; 3) mnogość istotnych cywilizacyjnie języków; 4) rozdział władzy duchownej i świeckiej oraz występujące między nimi konflikty; 5) rządy prawa, których tradycja położyła podwaliny

---

z nią chrześcijaństwo wschodnie oraz, co istotne, protestantyzm (dobrym przykładem jest państwo pruskie).

<sup>20</sup> S.P. Huntington, *Zderzenie...*, s. 24.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 100–104.

pod konstytucjonalizm i ochronę praw człowieka; 6) pluralizm społeczny; 7) gremia przedstawicielskie, które z czasem przekształciły się we współczesne instytucje demokratyczne; 8) indywidualizm będący najbardziej podkreślanym wyróżnikiem Zachodu, zarówno przez jego przedstawicieli, jak i reprezentantów innych kręgów kulturowych. Autor *Zderzenia cywilizacji*, podobnie jak wielu innych badaczy, przyporządkowuje zachodniej cywilizacji Stany Zjednoczone, Kanadę, Australię, Nową Zelandię, większą część Europy oraz część Ameryki Łacińskiej.

Dominacja Zachodu spotyka się z reakcją w innych kręgach kulturowych, co przejawia się w potrzebie dookreślenia własnej tożsamości oraz podkreślenia wyjątkowości legitymizującej niejako dążenie do potęgi czy samowystarczalności. Dlatego wiele podmiotów politycznych wraz ze społeczeństwami zwróciło się ku własnej specyfice wynikającej z historii, tradycji czy wyznawanych wartości. W takiej sytuacji znalazły się między innymi państwa powstałe wskutek rozpadu Związku Sowieckiego oraz Bloku Wschodniego. Znaczną, europejską część z nich można przyporządkować cywilizacji prawosławnej, która jest oddzielana od zachodniej nie tylko przez Huntingtona. Jak sam pisze we własnej książce: „Niektórzy z uczonych wyróżniają cywilizację prawosławną, której ośrodkiem jest Rosja. Od zachodniego chrześcijaństwa odróżnia ją bizantyjski rodowód, odrębna religia, dwieście lat panowania tatarskiego, biurokratyczny despotyzm oraz ograniczony kontakt z renesansem, reformacją, oświeceniem i innymi zjawiskami tak ważnymi dla Zachodu”<sup>22</sup>.

Cechami charakterystycznymi tego zbioru kultur jest autokracja, religia prawosławna, autokefaliczność instytucji Kościoła, a także ogromne różnice między miejskimi centrami a prowincją. Dzisiaj podkreśla się również, głównie przez samych jej reprezentantów, zachowanie tradycyjnej duchowości, co jest wyraźnym odróżnieniem od zsekularyzowanego Zachodu<sup>23</sup>.

Samych źródeł interesującego nas kulturowego zróżnicowania można się dopatrywać już w IV w. n.e. W tym czasie chrześcijaństwo staje się w Imperium Rzymskim religią państwową, stolica zostaje przeniesiona do bogatszego Konstantynopola i – co dla nas kluczowe – podzielono Imperium na części wschodnią i zachodnią. W kolejnym wieku Imperium zachodnie upada pod naporem germańskich plemion, wschodniemu zaś udaje się obronić dotychczasowy *status quo*. Odtąd różnice zaczynają się pogłębiać: społecznie, gospodarczo, językowo (łacina

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>23</sup> Co warte podkreślenia, wskazywanie na odrębność cywilizacyjną przez rosyjskie władze jest zjawiskiem, które zaniknęło w XVII w., a odrodziło się dopiero po upadku Związku Sowieckiego. Począwszy od panowania Piotra I, a skończywszy na carze Mikołaju II, funkcjonowały one niejako w kulturze zachodniej, nawiązując szerokie i pogłębione stosunki dyplomatyczne oraz matrymonialne z dynastiami europejskimi. Wiązało się to z dążeniem do zwiększenia znaczenia Rosji w polityce europejskiej oraz pozwalającej na to modernizacji kraju. Próby wprowadzenia zachodnich rozwiązań politycznych i społecznych na rodzimy grunt wiązały się nie tylko z oporem wiejskich mas w pełni zakorzenionych we własnej kulturze i w wartościach, ale i spotykało się z niechęcią ze strony elit.

na zachodzie i greka na wschodzie) oraz religijnie. Wielka schizma wschodnia z 1054 r. tylko je pieczętuje, a czwarta wyprawa krzyżowa w latach 1202–1204, zakończona zdobyciem Konstantynopola, petryfikuje niechęć wyznawców wschodniego chrześcijaństwa do zachodu. Po ostatecznym upadku Bizancjum państwo moskiewskie uznaje siebie za jego spadkobiercę.

Tereny dzisiejszej Ukrainy przez długi okres pozostawały w orbicie wpływów kultury w mniejszym lub większym stopniu nawiązującej do tradycji Bizancjum. Dopiero po przyłączeniu do polskiej Korony w XVI w. zaczęła się kształtować jej kulturowa odrębność wobec Wschodu. Po pierwsze, miało to wpływ na kształtowanie się języka ukraińskiego. Wskazuje się, że posiada on wiele zapożyczeń z języka polskiego<sup>24</sup> (pytanie, na ile wpłynęło to na poczucie językowej odrębności wobec Rosjan). Po drugie, co nie mniej istotne, starano się instytucjonalnie zunifikować religię, przyłączając Kościół prawosławny funkcjonujący na terenach Rzeczypospolitej do Kościoła katolickiego (unia brzeska z 1596 r.). Poskutkowało to powstaniem Kościoła greckokatolickiego, który, choć zachował dawną liturgię, uznaje katolickie dogmaty oraz zwierzchnictwo papieża i Stolicy Apostolskiej, dzięki czemu ta zmiana uzyskuje także wymiar polityczny.

Te językowe i religijne różnice pozwalały na konstruowanie narodowego etosu Ukraińców odcinających się zarówno od Rosji, jak w pewnym stopniu od Zachodu. Jednak niepodległościowe aspiracje zostały przerwane przez sowiecką ekspansję. Kraj nad Dnieprem został przyłączony do rodzącej się potęgi jako państwo, przynajmniej pozornie, autonomiczne, i to w dość specyficznych granicach. Włączono do niego mianowicie tereny nienależące kulturowo do etnosu ukraińskiego – rosyjskojęzyczne ziemie na wschód od Dniepru oraz Krym. Oddzielająca się później od Związku Sowieckiego Ukraina SRR zatrzymała wyżej wymienione terytoria w ramach niepodległej już republiki. W konsekwencji na jednolitym politycznie obszarze dominują dwie odrębne kultury, a w optyce huntingtonowskiej – dwie skonfliktowane cywilizacje.

Możemy zatem odnaleźć trzy wydarzenia w historii, które zadecydowały o kulturowym zróżnicowaniu dzisiejszej Ukrainy: 1) rozpad Imperium Rzymskiego na dwie konkurujące ze sobą części, co doprowadziło do podziału kulturowego Europy na Wschód i Zachód<sup>25</sup>; 2) przyłączenie w XVI w. do polskiego

---

<sup>24</sup> Okresem o silnym wpływie języka polskiego na ukraiński jest także wiek XIX i początek XX. Był on jednak ograniczony do Galicji.

<sup>25</sup> Według K. Pomiana jest to trzeci istotny podział kultur kontynentu europejskiego. Dwie poprzednie formy uporządkowania nie opierały się na osi Wschód–Zachód, a Północ–Południe. Pierwszy z nich dotyczył podziału na kulturę grecką i będącą pod jej wpływem kulturę celtycką oraz, w mniejszym stopniu, kulturę ludów zamieszkujących tereny wysunięte dalej na północ. Drugi zaś wiązał się z istnieniem Imperium Rzymskiego, które przejęło polityczną kontrolę nad niemal wszystkimi ludami celtyckimi i oddziaływało tym samym na północne ludy bardziej niż Grecy. Oba uporządkowania opierały się na podziale na prężniejsze kulturowo Południe oddziałujące na *barbaricum* (K. Pomian, *Europa i jej narody*, Gdańsk 2009, s. 208–211).

państwa, co poskutkowało powstaniem Kościoła greckokatolickiego, oraz różnice między językami ukraińskim i rosyjskim; 3) przyłączenie do państwa ukraińskiego terenów z etniczną dominacją Rosjan.

## Współczesność

Tak zarysowaną sytuację Ukrainy spróbujemy opisać za pomocą terminologii zaproponowanej przez Huntingtona. Kulturowy podział o cywilizacyjnym dla autora znaczeniu wskazuje na kraj cywilizacyjnie rozszczepiony (*cleft country*), a potencjalna wrogość między rządzącymi i rządzonymi, tj. między mieszkańcami zachodniej Ukrainy a rządem skierowanym w stronę Rosji, bądź między mieszkańcami wschodniej Ukrainy a rządem skierowanym w stronę Zachodu, na kraj rozdarty cywilizacyjnie (*torn country*). To rozszczepienie czy rozdarcie dotyczy funkcjonowania ukraińskiego państwa na obszarze dwóch cywilizacji – zachodniej i prawosławnej. Ich rdzeń określa się mianem kraju wiódącego lub ośrodkowego (*lead state/core state*). W pierwszym przypadku, wedle Huntingtona, są to Stany Zjednoczone, Niemcy i Francja, w drugim zaś – Rosja. Gdy napięcia przeradzają się w otwarty konflikt wewnętrzny granic państwa, mowa o cywilizacyjnej wojnie granicznej lub kresowej (*fault line*). Wojnę między państwami głównymi skonfliktowanych ze sobą cywilizacji autor określa zaś mianem starcia krajów ośrodkowych (*core state conflict*).

Przydatnym materiałem dla umieszczenia ukraińskiej problematyki w optyce huntingtonowskiego zderzenia cywilizacji, a następnie próby oceny jej eksplanacyjnej użyteczności są dane statystyczne oraz informacje na temat działań politycznych rządu, zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym – ten drugi aspekt dotyczy także krajów ośrodkowych oraz pozostałych członków kręgów kulturowych. Pierwsze dotyczą przede wszystkim kulturowego zróżnicowania Ukraińców, ich nastawienia do niego, stosunku do państwa oraz preferencji wyborczych. Dla dopełnienia istotny jest również stosunek obywateli innych państw przyporządkowanych do określonych cywilizacji. Natomiast specyfika badanego przedmiotu sprawia, że wyniki parlamentarnych i prezydenckich głosowań składają się w znacznej mierze na obranie wschodniego bądź zachodniego kierunku polityki zagranicznej.

Zgodnie z ideą Huntingtona zróżnicowanie tożsamości Ukraińców wyraża się przede wszystkim w podziale religijnym i językowym, w którym to największe znaczenie mają Kościoły prawosławny i greckokatolicki oraz języki rosyjski i ukraiński. Według spisu z 2001 r. 29,6% mieszkańców określiło język rosyjski jako ojczysty<sup>26</sup>. Zdecydowanie dominuje on w regionach południowo-wschodnich,

<sup>26</sup> Ukraiński spis ludności z 2001 r., [www.ukrcensus.gov.ua/eng/results/general/language](http://www.ukrcensus.gov.ua/eng/results/general/language) [dostęp: 2.12.2016].



gdzie deklaracja ta waha się od 66% do 97% (według wielkości od najmniejszej do największej obwody: mikołajowski, dniepropetrowski, charkowski, zaporowski, odeski, ługański, doniecki, Republika Autonomiczna Krymu)<sup>27</sup>. Rozmieszczenie poszczególnych wyznań nie pokrywa się w pełni z mapą językową, ale za to symptomatycznie. Do Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego przynależy około 31% obywateli, do Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego 26%, a do Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-ukraińskiego (Ukraińska Cerkiew Greckokatolicka) 9,9%. Ten ostatni, mimo niewielkiego udziału, jeżeli chodzi o ogół, stanowi zdecydowaną większość w regionach zachodnich, czyli 93% wiernych<sup>28</sup>. Co interesujące, po eskalacji napięć w czasie Euromajdanu liczba ukraińskich obywateli utożsamiających się z Ukraińskim Kościołem Prawosławnym Patriarchatu Moskiewskiego miała się zmniejszyć na rzecz Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego<sup>29</sup>.

Sam stosunek ukraińskich obywateli do kraju zamieszkania wydaje się co najmniej ambiwalentny. Według badań z 2008 r. aż 87,5% osób uważało za swoją ojczyznę Ukrainę, a 68% było dumnych ze swojego obywatelstwa<sup>30</sup>. Niemniej z badań przeprowadzonych przez Research & Branding Group wynika, że 61% mieszkańców południowo-wschodniej części kraju chciałoby pozostania w Związku Sowieckim, natomiast 82% części zachodniej opowiada się za niepodległym państwem. Tym, co także niezwykle wpisuje się w huntingtonowską optykę, jest fakt, iż według 70% ukraińskich obywateli, bez względu na demograficzną charakterystykę, brakuje w obecnych czasach wspólnego celu i idei, które jednoczyłyby społeczeństwo, tak jak miało to miejsce w okresie istnienia Bloku Wschodniego<sup>31</sup>. Autor *Zderzenia cywilizacji* uważa, że „skutki istnienia linii granicznych między cywilizacjami najbardziej dały o sobie znać w tych krajach rozczepionych, które w okresie zimnej wojny utrzymywane były jako jedna całość przez autorytarne komunistyczne reżimy odwołujące się do ideologii marksizmu-leninizmu jako legitymizacji swej władzy. Z załamaniem się komunizmu kultura zajęła miejsce ideologii, stając się magnesem, który przyciąga i odpycha”<sup>32</sup>.

Jedności ukraińskiego społeczeństwa zdają się także przeczyć działania społeczności krymskiej. W 1994 r. mieszkańcy półwyspu wybrali do autonomicznego rządu prezydenta otwarcie opowiadającego się za przyłączeniem do Rosji<sup>33</sup>.

Ten wyraźny podział ma również swoje odzwierciedlenie w preferencjach wyborczych. Zarysowywać się zaczyna w wyborach prezydenckich z 1994 r., gdzie

<sup>27</sup> *Portret elektoratów Juszczenki i Janukowycza*, [www.analitik.org.ua](http://www.analitik.org.ua) [dostęp: 12.05.2015].

<sup>28</sup> *2011 Report on International Religious Freedom – Ukraine*, [www.refworld.org](http://www.refworld.org) [dostęp: 12.05.2015].

<sup>29</sup> A. Chawryło, *Ukraińska gra patriarchy Cyryla*, [www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2014-08-14/ukrainska-gra-patriarchy-cyryla](http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2014-08-14/ukrainska-gra-patriarchy-cyryla) [dostęp: 4.12.2016].

<sup>30</sup> M. Prokop, *Mit o podzielonym narodzie. Ambiwalencja ukraińskiego społeczeństwa*, s. 6.

<sup>31</sup> *Niemal połowa Ukraińców pragnie powrotu ZSRR*, [www.kresy.pl](http://www.kresy.pl) [dostęp: 12.05.2015].

<sup>32</sup> S.P. Huntington, *Zderzenie...*, s. 223.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 245.

na terenach rosyjskojęzycznych zdecydowanie dominował zwolennik wschodniego kierunku polityki zagranicznej Leonid Kuczma, na zachodzie zaś Leonid Krawczuk. Podobnie rzecz się miała w latach 2004 i 2010 – na południu i wschodzie popierano Wiktora Janukowycza, a na obszarach ukraińskojęzycznych Wiktora Juszczenkę i Julię Tymoszenko. W tendencje te wpisują się także wybory parlamentarne. W latach 1998 i 2002 w tych pierwszych największym uznaniem cieszyła się Komunistyczna Partia Ukrainy, w drugim Ludowy Ruch Ukrainy, później zaś Ludowy Związek „Nasza Ukraina”. Po powstaniu Partii Regionów kierowanej przez Wiktora Janukowycza przejęła ona elektorat Komunistycznej Partii Ukrainy, co poskutkowało zwycięstwami na rosyjskojęzycznych obszarach w latach 2006, 2007 oraz 2012<sup>34</sup>.

Oczekiwania Ukraińców wyrażające się w wynikach wyborów wpływają na działania *stricte* polityczne, w znacznej mierze także na stosunki z zagranicą. Warunkuje je również czynnik niezależny od społecznych zapatrywań, a mianowicie interesy podmiotów spoza Ukrainy. Dostrzec można, że decydenci traktują kulturowe różnice jako fakt, do którego trzeba się ustosunkować i który trzeba w miarę możliwości wykorzystać. Są one więc przede wszystkim substratem kreującym strategiczny kierunek oraz narzędziem umożliwiającym jego legitymizację.

W tym konkretnym przypadku podział o geopolitycznym już charakterze pogłębia aspiracja Rosji do hegemonii nad regionem prawosławnym, a także, z drugiej strony, interesy Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych oraz obecność NATO. Huntington wyraźnie podkreśla położenie Rosji oraz jej nadzieje w sile wspólnotowego wymiaru kręgu kulturowego: „Państwo–ośrodek Rosja utrzymuje ścisłe związki z otaczającym je kręgiem wewnętrznym, na który składają się dwie republiki z przewagą ludności słowiańskiej wyznania prawosławnego”. Dodaje także, że „prawosławne kraje byłego Związku Radzieckiego odgrywają zasadniczą rolę w tworzeniu spójnego rosyjskiego bloku mającego coś do powiedzenia w sprawach Eurazji i świata. W czasie rozpadu Związku Radzieckiego wszystkie pięć krajów podążyło z początku kursem nacjonalistycznym, podkreślając nowo uzyskaną niepodległość i dystansując się od Moskwy. Uznanie realiów ekonomicznych, geopolitycznych i kulturowych skłoniło następnie cztery z nich do wyboru prorosyjskich rządów i powrotu do prorosyjskiej polityki. Narody tych krajów spodziewają się od Rosji pomocy i ochrony”<sup>35</sup>.

Rozszerzające się wpływy Zachodu, w tym przede wszystkim NATO, rzeczywiście spotykają się z reakcją. Rosja zdecydowanie sprzeciwia się jakimkolwiek jego rozszerzeniu, jednak przyłączenie do niego krajów tradycyjnie przynależących do kręgu cywilizacji zachodniej gwarantuje, zdaniem autora *Zderzenia cywilizacji*, że jego członkami nie staną się kraje prawosławne, w tym Ukraina, dopóki „pozostanie zjednoczona”<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> [www.electoralgeography.com/en/countries/u/ukraine](http://www.electoralgeography.com/en/countries/u/ukraine) [dostęp: 2.12.2016].

<sup>35</sup> S.P. Huntington, *Zderzenie...*, s. 272–274.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 269. Od 2004 r. do tego paktu należą Bułgaria i Rumunia. Państwa te od 2007 r. są także członkami Unii Europejskiej.

Dotychczas o kierunku polityki zagranicznej Ukrainy decydowały głównie prorosyjskie ugrupowania nawiązujące ze wschodnim sąsiadem pogłębione relacje polityczne i gospodarcze. Niemniej fakt graniczenia od zachodu z odrębną wspólnotą kulturową powodował powstanie polityki zagranicznej określanej jako „dryfowanie” między Wschodem a Zachodem. Dawał w ten sposób nadzieję części społeczeństwa na zwrócenie się ku strukturom euroatlantyckim.

## Eskalacja napięć

Nadzieje na zwrócenie się ku Zachodowi wyrażają się głównie w chęci zbliżenia do Unii Europejskiej. Wspierała ona „pomarańczową rewolucję” zakończoną wyбором na urząd prezydenta prozachodniego Wiktora Juszczenkę, za którego kadencji rozpoczęto w 2008 r. negocjacje na temat umowy stowarzyszeniowej. Niemniej po kolejnych wyborach prezydenckich w 2010 r., które wygrał prorosyjski Wiktor Janukowycz, parlament ukraiński nie zdecydował się na złożenie wniosku o członkostwo w Unii Europejskiej. Momentem, który doprowadził do eskalacji napięć między zwolennikami przystąpienia a ukraińskimi władzami, było odłożenie przez prezydenta podpisania planowanej umowy stowarzyszeniowej. W rezultacie 21 listopada 2013 r. rozpoczęły się demonstracje na Euromajdanie, czyli placu Niepodległości w Kijowie. Z czasem zaczęło się w nie angażować coraz więcej obywateli, a postawy znacznie się zradycalizowały – posługując się huntingtonowską terminologią: doszło do wyraźnego rozdarcia cywilizacyjnego (*torn country*). Protesty te doprowadziły do dymisji ówczesnego rządu i ucieczki prezydenta w listopadzie następnego roku, a także powołaniem nowych decydentów postulujących zwrócenie się ku Zachodowi.

Ten wyraźny zwrot w polityce poskutkował niezadowolaniem wśród części obywateli zamieszkujących wschodnią i południową Ukrainę. Od dawna żywione przekonanie o tożsamościowej bliskości z Rosją znalazło wyraz w dążeniach separatystycznych na tych terenach. Po krymskich protestach przeciwko nowemu rządowi autonomiczna republika ogłosiła niepodległość, a później, na podstawie przeprowadzonego referendum, została przyłączona do Rosji jako nowy podmiot federacji wraz z miastem wydzielonym – Sewastopolem. W ślad za tym niektórzy mieszkańcy innych, zdominowanych przez etnicznych Rosjan, terenów, wzniesili zbrojne powstania, proklamując w kwietniu 2014 r. utworzenie Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej, następnie również opowiadając się za wcieleniem do wschodniego sąsiada. Zjawisko to wskazywałoby na cywilizacyjną wojnę kresową (*foult line war*).

Chociaż trudno rzetelnie ocenić postawy obywateli Ukrainy i pozostałych państw, które w mniejszym lub większym stopniu są zaangażowane w opisywaną sytuację, to ujawniają się pewne tendencje. Widoczne jest zmęczenie eskalacją

napięć na wschodzie wśród Ukraińców, co może być związane w znacznym stopniu z niewydolnością aparatu państwowego. Pomimo dojścia do władzy prozachodnich decydentów instytucje publiczne posiadają niewielki stopień legitymacji w całym kraju, najmniejszy zaś, co symptomatyczne, w południowo-wschodnich regionach. Niemniej wielu mieszkańców tych terenów wyraziło chęć zbrojnego oporu wobec agresji z zewnątrz. Co jednak istotne, jest to motywowane nie potrzebą ochrony państwa, a rodziny i majątku<sup>37</sup>.

Analogiczne nastawienie można zauważyć wśród obywateli innych państw przyporządkowanych przez Huntingtona do cywilizacji zachodniej i prawosławnej. Pomimo względnego poparcia dla samej idei Rosji jako kraju ośrodkowego, jedynie 7% badanych Rosjan akceptuje możliwość wysyłania żołnierzy na Ukrainę. Podobną perspektywę reprezentują Polacy czy Niemcy niechętni wobec zaangażowania się<sup>38</sup>.

Niemniej Federacja Rosyjska konsekwentnie dąży do hegemonii nad regionem, co Huntington określiliby jako przyjęcie roli kraju wiodącego prawosławnego kręgu kulturowego (*lead state/core state*). Ten kierunek polityki zagranicznej, obecny w okresie caratu, po raz kolejny zaczął odgrywać istotną rolę po upadku Związku Sowieckiego. Jednakże kulturowy podział Ukrainy nie tylko legitymuje, lecz także w pewnym sensie obliguje rosyjskie władze do wspierania separatyzmu. Mimo niechęci znacznej części obywateli do bezpośredniego udziału w konflikcie, sam akt pomocy, nawet wyłącznie w postaci deklaracji, spotyka się ze społecznym mandatem<sup>39</sup>. Francja i Niemcy zaś, uznane przez Huntingtona za trzon cywilizacji zachodniej na kontynencie europejskim, podejmują działania ograniczające się głównie do manifestacji poparcia dla przesunięcia Ukrainy na Zachód. Sytuacja jest daleka od potencjalnego starcia krajów ośrodkowych (*core state conflict*).

---

<sup>37</sup> T. Piechał, *Rozczarowania i obawy – nastroje społeczne na Ukrainie*, [www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl) [dostęp: 1.06.2015].

<sup>38</sup> *Rosjanie, Polacy i Niemcy o konflikcie rosyjsko-ukraińskim i wzajemnych relacjach*, [www.isp.org.pl](http://www.isp.org.pl) [dostęp: 1.06.2015].

<sup>39</sup> Z sondaży przeprowadzonych przez Centrum Levada wynika, że ponad 50% pytanym chciałoby przyjaznych stosunków między Rosją a Ukrainą; *Russia-Ukraine relations*, [www.levada.ru](http://www.levada.ru) [dostęp: 9.11.2017]. Niemniej jest ona postrzegana – zaraz po Stanach Zjednoczonych – jako najbardziej nieprzyjazny kraj wobec Rosji (*Russia's friends and enemies*, [www.levada.ru](http://www.levada.ru) [dostęp: 9.11.2017]). Sama wschodnia Ukraina zaś powinna: 1) zostać przyłączona do Rosji zdaniem 48% respondentów badanych w marcu 2014 r., a w maju 2016 stanowisko to zmniejszyło się do 22% pytanym; 2) stać się niezależnym państwem (marzec 2014 – 12%, maj 2016 – 38%); 3) pozostać częścią Ukrainy z większą niezależnością od Kijowa (marzec 2014 – 17%, maj 2016 – 20%); 4) funkcjonować na takich samych zasadach jak przed kryzysem (marzec 2014 – 8%, maj 2016 – 6%) (*Russia-Ukraine relations*, [www.levada.ru](http://www.levada.ru) [dostęp: 9.11.2017]).

## Zderzenie cywilizacji czy fal cywilizacyjnych?

Przytoczone dane pokazują, że błędem byłoby postrzeganie tego konfliktu wyłącznie jako podziału o podłożu językowym czy religijnym. Samoidentyfikacja kulturowa (czy jak chciałby Huntington – cywilizacyjna), chociaż niejednokrotnie bardzo silna, nie determinuje pewnych postaw, a jedynie je warunkuje. Społeczeństwo funkcjonuje w danej mu tożsamości i podejmuje wciąż nowe decyzje, uwzględniając także sytuację materialną czy poczucie bezpieczeństwa. Jakkolwiek wyraźne by były istniejące dzisiaj różnice, to wydaje się, że ten dość szeroki kolektywizm w myśleniu ujawnia swoje znaczenie w sposób wybiórczy, zależny od kontekstu i aktualnych potrzeb. Postawy skrajne są postawami najbardziej widocznymi, ale marginalnymi w stosunku do całego społeczeństwa. Nie oznacza to jednak jego aksjologicznej neutralności. Dostrzec można względnie wysoką akceptację dla polityki opartej na poczuciu kulturowej wspólnotowości, o ile w sposób wyraźny nie klóci się ona z podstawowymi oczekiwaniami żywymi.

Istotne wydaje się zatem podkreślenie ograniczonej stosowalności koncepcji Huntingtona. Problemem jest nie tylko niejasne pojęcie cywilizacji, ale i jej znaczenie polityczne, które potwierdzają zaledwie określone sytuacje (co zapewne wynika z definicyjnej słabości). Ciekawym rozwiązaniem byłoby odniesienie jej do idei innego autora posługującego się pojęciem cywilizacji – Alvina Tofflera, który skupia się na odmiennym aspekcie, tj. materialnym. Jego zdaniem, główną determinantą konfliktów o znaczeniu zarówno globalnym, jak i lokalnym są różnice technologiczne między poszczególnymi społecznościami. Warunkują one charakter stosunków społecznych, potencjał gospodarczy oraz sposób postrzegania świata.

Biorąc za fundament procesów dziejowych rozwój gospodarki, wymienia trzy główne fazy cywilizacyjne. Pierwszą z nich jest agrarna forma gospodarowania rozpoczęta wraz z rewolucją neolityczną i porzuceniem nomadycznego trybu życia, drugą epoka przemysłowa związana z „dehumanizacją” produkcji, rozwojem w zakresie transportu i komunikacji, uniformizacją i standaryzacją, a trzecią – społeczeństwo ponowoczesne związane z technologiczną rewolucją w zakresie wymiany informacji oraz odchodzeniem od masowej produkcji na rzecz usług. Pojawienie się każdej z fal w istotny sposób wpływa na funkcjonowanie społeczeństwa i trafia na opór fali zastanej.

Odnosząc tę koncepcję do problematyki Ukrainy, można zauważyć, że mieszkańcy między innymi Donbasu reprezentują w dużej mierze drugą falę, na co wskazuje znaczne uprzemysłowienie tych obszarów oraz przywiązanie rosyjskojęzycznego społeczeństwa do gospodarczej idei dominującej w Związku Sowieckim. Tak więc postawa separatystów odnosi się nie tylko do aspektu tożsamościowego związanego z różnicami kulturowymi, lecz także do sytuacji gospodarczej związanej z dominującą w danej społeczności narracją rozwoju<sup>40</sup>. Znamienne jest

---

<sup>40</sup> Więcej na temat podziału ukraińskiego społeczeństwa w kontekście fal cywilizacyjnych Tofflera: A. Modrzejewski, *Zastosowanie teorii Alvina Tofflera w wyjaśnianiu konfliktów*

tutaj przejście elektoratu Komunistycznej Partii Ukrainy posiadającej największe poparcie na wschodnich terenach przez Partię Regionów oraz ogłoszenie powstania „republik ludowych”.

Głębszej analizy wymagałaby także zachodnia Ukraina. Zdaje się, że odrębność kulturowa jest podatnym gruntem dla potrzeby zwrócenia się w kierunku Unii Europejskiej, która jest postrzegana jako „nośnik” trzeciej fali, a Rosja i tradycja Związku Sowieckiego – drugiej fali<sup>41</sup>. Widać więc wyraźnie, że wpisanie cywilizacji rozumianych jako wspólnoty kulturowe (językowe, religijne) w fale rozwoju technologicznego zmienia nieco optykę głównych tendencji konfliktowych w dzisiejszym świecie.

\*\*\*

Postrzeganie przez Huntingtona cywilizacji jako głównej formy politycznej wspólnotowości odnajduje jedynie częściowe potwierdzenie. Można zauważyć zbieżność tradycyjnej dominacji określonej religii z kierunkami działań decydentów objawiających się w pozytywnej interakcji bądź konflikcie. Potwierdza to chociażby konflikt w byłej Jugosławii czy wzrost napięć między Zachodem a reprezentantami kultury arabskiej. W przypadku eskalacji napięć na Bałkanach Chorwację popierały Niemcy, Serbię – Rosja, a Bośnię – Iran. Dobrze znana jest także postawa zachodnich państw na ogół popierających demokratyzację krajów Bliskiego Wschodu spotykającą się z ostrym sprzeciwem świata muzułmańskiego<sup>42</sup>. Jednakże często sprowadza się to wyłącznie do aksjologicznej jedności lub – z drugiej strony – do samej manifestacji wrogości.

Przykłady wskazujące na eksplanacyjną słabość jego koncepcji także nietrudno odnaleźć. Świat islamu nierzadko jest bardziej skonfliktowany wewnętrznie niż z Zachodem, a prawosławne państwa na Bałkanach są bardziej zainteresowane bliższymi związkami z Unią Europejską aniżeli z Rosją. Sam Zachód z kolei często jest podzielony w stosunku do wydarzeń w świecie islamu, o czym może świadczyć niechęć Francji czy Niemiec do udziału wraz ze Stanami Zjednoczonymi w drugiej wojnie w Zatoce Perskiej. Są to – przypomnijmy – państwa uważane przez Huntingtona za ośrodkowe w cywilizacji zachodniej.

Tym bardziej interesująca jest ocena użyteczności tego podejścia w stosunku do konfliktów na Ukrainie. Mimo że autor przewidywał narastanie wrogości między ukraińsko- i rosyjskojęzycznymi mieszkańcami, wprost wiąże to z podziałem religijnym, oba traktując jako wyznaczniki cywilizacyjnej wspólnotowości.

---

*społecznych (na przykładzie „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie) [w:] O rewolucji. Obrazy radykalnej zmiany społecznej, red. K. Brzechczyn, M. Nowak, Poznań 2007, s. 259–267.*

<sup>41</sup> Dobrze obrazuje to jeden z symboli Euromajdanu – zniszczenie pomnika Lenina w Kijowie. *Євромайдан у Fb: щойно звалили пам'ятник Леніну на бульварі Шевченка (доповнено)*, [www.unn.com.ua](http://www.unn.com.ua) [dostęp: 9.11.2017].

<sup>42</sup> S.P. Huntington, *Zderzenie...*, s. 23, 40, 42.

Jednak ten podział nie odzwierciedla w pełni podziału językowego – znaczna część ukraińskojęzycznych mieszkańców deklaruje wiarę prawosławną. Z przytoczonych danych wynika, że około 30% obywateli za język ojczysty uważa rosyjski, do kościołów prawosławnych z kolei należy ponad 60% (przy dodatkowym uwzględnieniu Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, co do którego trudno odnaleźć jakiegokolwiek dane dotyczące ilości wiernych), greckokatolickiego zaś około 10%. Niemniej, co utrudnia jednoznaczną ocenę, członkowie Kościoła greckokatolickiego zamieszkują zachodnie ukraińskojęzyczne tereny. Interesujące byłoby również odniesienie Kościoła prawosławnego podległego Moskwie oraz tego z patriarchatem w Kijowie do podziału cywilizacyjnego. Pozostaje jednak pytanie, jak to się rzeczywiście ma do idei Huntingtona.

Zróznicowanie językowe ma duże znaczenie w przypadku politycznych preferencji. Spoglądając na wyborczą mapę, nietrudno zauważyć dość dokładną zgodność dominacji prozachodnich partii i polityków z terenami z przewagą języka ukraińskiego, a na rosyjskojęzycznych południowych i wschodnich – partii i polityków nawiązujących do ideologii komunizmu i/lub skierowania się w stronę Rosji. Zdaje się zatem, że od religii większe znaczenie ma identyfikacja etniczna i poczucie więzi bądź z ideą niepodległej Ukrainy, bądź z tradycją Związku Sowieckiego, względnie Imperium Rosyjskiego. Wskazują na to badania, według których 82% mieszkańców zachodniej Ukrainy opowiada się za odrębnym państwem ukraińskim, a 61% obywateli zamieszkujących południowo-wschodnią Ukrainę wolałoby funkcjonowania na tych ziemiach Związku Sowieckiego.

Po wtóre, trzeba zaznaczyć, że na dzisiejszy konflikt na Ukrainie wpływ ma nie tylko podział językowy (i być może w mniejszym stopniu religijny), ale i trudna sytuacja gospodarcza potęgująca, i zapewne też wyzwalająca rezerwuar napięć (co po części odnosi się do fal Tofflera). Dlatego też w próbie zrozumienia natury tego konfliktu trzeba uwzględnić: a) rzeczywisty stosunek całego społeczeństwa do sytuacji (w odniesieniu do ukraińskiego państwa, poczucia wspólnotowości, zróznicowania, aspiracji, realizacji potrzeb itp.); b) problemy gospodarcze (wewnątrzpaństwowe różnice między gospodarczą strukturą na wschodzie i zachodzie oraz między ośrodkami miejskimi a prowincją; c) interesy osób kierujących państwem; d) interesy podmiotów zagranicznych, w tym Rosji, UE, Stanów Zjednoczonych, NATO.

Otwartym pozostaje pytanie o ostateczny rezultat obecnej eskalacji konfliktu. Amerykański politolog nakreślił trzy możliwości: zbrojny konflikt z Rosją, który uznał za najmniej prawdopodobny, rozpad państwa wzdłuż granicy cywilizacyjnej, zachowanie obecnego *status quo* oraz dalszą współpracę z Rosją<sup>43</sup>. Jednak skoro w świetle przytoczonych danych można mieć wątpliwości co do zgodności koncepcji Huntingtona z rzeczywistością empiryczną, to tym bardziej można wątpić w jej moc prognostyczną.

---

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 278–280.

---

## Conflict in Ukraine as a Huntington's clash of civilizations

### Summary

The main conflict differentiating Ukrainian society requires a systematic reflection that uses elaborated and developed concepts. One of the interesting cognitive perspectives is called the clash of civilizations proposed by Samuel P. Huntington. He believes that the main factor of the conditions the misunderstandings and cooperation at both the local and global are the differences between civilizations. They are understood as great cultural communities, whose integration is based on a awareness of identity.

On the cultural division of Ukraine indicates its history. At first Orthodox approached the western civilization through the act of incorporation Church located on its territory to the Catholic Church. There was also significant contact with the Republic of Poland, which dominated it politically for about two centuries and the connection Russian-speaking areas to the functioning in Soviet Union Ukrainian state.

This division today is expressed not only by the cultural differences (linguistic, religious), but aspiration. Although far-reaching generalizations be false in touch with the experience, it can be observed that people living in the western part turn toward „latin” Europe seeing there the hope of “civilizational advancement”, while the eastern feels stronger relationship with Russia. However, these attitudes are not caused only by differences of identities. Great influence also has an objective factor, namely the difference in the economic situation that coincides mostly with the cultural division.

**Keywords:** Samuel P. Huntington, civilizations, conflict in Ukraine, West and Orthodox civilization